

Robert Schumann – Poezje królowej Marii Stuart op. 135 (1852)

Tekst: Maria Stuart

Przekład niemiecki: Gisbert Vinckers

Przekład polski: Marcin Trzęsiok

1

Pożegnanie z Francją

Odjeżdżam!

Żegnaj, szczęśliwa moja Francjo,

W której znalazłam najmiłszą ojczyznę,

Strażniczko dzieciństwa mego!

Żegnaj, mój kraju, żegnajcie, piękne czasy.

Łódź bezpowrotnie od szczęścia mnie oddała!

Ale zabiera tylko połowę mej istoty:

Inna część na zawsze pozostaje twoją,

Szczęśliwy mój kraju, i podpowie ci,

Byś o tej drugiej na zawsze pamiętał!

Żegnaj!

2

Na narodziny syna

Panie Jezu Chryste, cierniem ukoronowany,

Miejże w opiece tu narodzonego.

A jeśli taka wola Twoja, niechże jego ród

Panuje długo w tym królestwie.

Wszystko zaś, co w jego imię się stanie,

Niech Tobie przyniesie chwałę, cześć i uwielbienie. Amen.

3

Do królowej Elżbiety

Myśl tylko jedna, co cieszy mnie i trapi,
Od zawsze kołacze się w mej głowie,
A lęk z nadzieją jednym wybrzmiewają głosem,
Kiedy, bezsenna, liczę płynące godziny.

A kiedy serce me stronicę tę posłańcem swoim czyni,
I obwieszcza pragnienie zobaczenia ciebie,
Wtedy, o siostró droga, znów trwoga mnie dopada,
Bo listowi brak siły, by o tym cię przekonać.

Widzę, jak okręt, na wpół ukryty w porcie,
Powstrzymywany jest przez burzę i ryk fal,
A pogodne oblicze nieba zaćmiła już noc.

Mnie też nurtują lęki i obawy,
choć nie przed tobą, siostró. Bo zrządzenia losu
często rozprują żagiel, któremu ufamy.

4

Pożegnanie ze światem

Jaki pożytek z czasu, który mi pozostał?
Serce umarło już dla ziemskich pragnień,
Niedoli tylko cień mnie nie opuszcza,
Zostaje mi już tylko cieszyć się na śmierć.

Wrogowie moi, wyzbądźcie się zazdrości:
Mojemu sercu obrzydły już zaszczyty i godności,

Cierpienia nadmiar wkrótce mnie znicestwi:
Niebawem spór do grobu razem z nienawiścią wezmę.

O, przyjaciele, z miłością mnie wspominający,
Uwierzcie i zważcie, że bez sił i sprzyjających losów,
Dobrego dzieła żadnego nie zdołałabym spełnić.

Zatem nie życcie mi powrotu lepszych dni,
A skoro na ziemi sroga spotyka mnie kara,
Wybłagajcie mi udział w wieczystym pokoju!

5

Modlitwa

O Boże, mój kochany,
W Tobie pokładam nadzieję!
Jezu, mój ukochany,
O teraz mnie zbaw!
W ciężkim więzieniu,
W strasliwej zgryzocie,
Wyglądam Ciebie;
W lamencie, Tobie się skarżąc,
W prochu rozpaczając,
Błagam, wysłuchaj,
i zbaw mnie!

Gustav Mahler – Pieśni ze zbioru *Czarodziejski róg chłopca* (1899)

Reńska powiastka

Przekład: Marcin Trzęsiok

Raz żniwuję nad Neckarem, to znowu nad Renem;
raz mam swoją dziewczynę, to znów jestem sam.
Lecz cóż mi po żniwach, gdy sierp mój nie chce ciąć!
A cóż po dziewczynie, jeśli nie trwa przy mnie!

Więc jeśli mam żniwować nad Neckarem, nad Renem,
wrzucę w toń rzeczną mój złoty pierścionek.
Już płynie Neckarem, już płynie w dół Renu,
powinien tak wpłynąć na głębokie morze.

Ale gdy tak płynie, wtem połknie go ryba.
I trafi rybeńka na królewski stół.
I król wtedy zapyta: „A czyj to jest pierścień?”.
A dziewczę odpowie: „Ten pierścień jest mój”.

I dziewczę wybiegnie, przez góry przeskoczy,
i przyniesie mi znowu piękny, złoty pierścień!
Żniwuj nad Neckarem i żniwuj nad Renem!
Obyś tylko zawsze w toń rzucał pierścionek!

Życie doczesne

Przekład: Marcin Trzęsiok

Matko, ach matko, głód mi doskwiera,
Daj mi chleba, bo umrę.
Czekaj no tylko, dziecko drogie!
Jutro czym prędzej pójdziemy żniwować.

A kiedy zboże zżęto,
Dziecko wciąż wołało:
Matko, ach matko, głód mi doskwiera,
Daj mi chleba, bo umrę.
Czekaj no tylko, dziecko drogie!
Jutro czym prędzej pójdziemy młócić.

A kiedy zboże wymłócono,
Dziecko wciąż wołało:
Matko, ach matko, głód mi doskwiera,
Daj mi chleba, bo umrę.
Czekaj no tylko, dziecko drogie!
Jutro czym prędzej upieczemy chleb.

A gdy chleb został upieczony,
Dziecko leżało już na marach.

Kto wymyślił tę piosnkę?

Przekład: Marcin Trzęsiok

Tam, na wzgórzu, w wysokim domu,
Tam rozgląda się dziewczę śliczne i miłe,
Lecz nie jest u siebie,
Bo to szynkareczka,
Co mieszka na łące zielonej.

Moje serce krwawi,
Przyjdź, skarbie, ulecz je.
Twe oczka czarno-brązowe,
To one mnie zraniły.
Lecz twe różane usta
Uleczą je i sprawią,
Że młodzian odzyska rozum,
Zmarły – życie,
Chory – zdrowie.

Więc kto wymyślił tę piękną piosnkę?
Trzy gąski nad wodę ją przyniosły,
Dwie szare i jedna biała;
A kto tej piosnki zaśpiewać nie umie,
Temu ją chętnie zagwizdzą. Tak!

Pochwała świętego intelektu

Przekład: Marcin Trzęsiok

Razu pewnego, w głębokiej dolinie,
Kukułka i słowik
O zakład poszli
Kto pieśń piękniejszą zaśpiewa.
Czy dzięki sztuce, czy dzięki fortunie,
Wdzięczność na zwyczajcę spłynie.

Kukułka rzecze: „Jeżeli pozwolisz,
sędziego proponuję ja”.
I imię osła wnet wymienia!
„Kto dwoje wielkich uszu ma,
ten słyszeć lepiej musi,
Rozpozna łatwo, co jest dobre!”.

Przed sędziwą rychło stają.
Gdy mu sprawę przedstawiono,
Nakazał – niech zaczną śpiewać!

Jak słodko zaśpiewał słowik!
A osioł rzecze: „To nazbyt zawile!”

Ija! Ija! Do głowy mi nie wchodzi”.

Przyszła kolej na kukułkę.
Śpiewała tercje, kwarty i kwinty.
Osioł był kontent. Rzekł: „Czekajcie!
Wypowiem ja mój werdykt.

Pięknieś, słowiku, śpiewał, tak.
Ale kukułka jest lepsza w chorale
I takt bezbłędnie trzyma.
Więc mój intelekt świetny powiada,
Choćby i państwo całe zapłacić za to miało,
Że tobie triumf się należy.
Kukułka, kukułka, ija!”.

Daremne starania

Przekład: Marcin Trzęsiok

ONA
Chłopcze, pójdźmy w pole,
Czemu nie? Dogłądać trzeba owiec,
Chodź, miły chłopcze,
Chodź, proszę.

ON
Głuptasko,
Z tobą nie pójdę!

ONA
A może chcesz łakoci,
Więc skubnij sobie z mojej sakwy,
Bierz, miły chłopcze,
Bierz, proszę.

ON
Głuptasko,
Od ciebie nie wezmę!

ONA
A potem dam ci serce,
Żebyś zawsze myślał o mnie;
Weź, miły chłopcze,
Weź, proszę.

ON
Głuptasko,
A na cóż mi ono!

Tam, gdzie rozbrzmiewają piękne trąbki

Przekład: Krystyna Jackowska-Pociejowa

„Kto stoi tam na dworze i kto tak puka w drzwi,
Cichutko, cichuteńko, że ledwo budzi mnie?”

„To ja, twój miły, najmilejszy,
Wstań i wpuść mnie do siebie!

Czyż mogę tutaj dłużej stać!
Już widzę zorzy rannej blask,
Jutrzenkę i dwie gwiazdy jasne –
Przy mojej lubej tak być pragnę!
Przy mojej najmilejszej!”

I wstało dziewczę, drzwi otwarło,
I powitało mile:
„Witaj mi, luby chłopcze mój!
Tak długą stałeś chwilę!”

Dłoń śnieżnobiłą mu podaje –
Słysząc słowika śpiew z oddali –
Dziewczę zaczyna ronić łzy...

„Ach, nie płacz, najmilejsza moja!
Za rok już moją musisz być!
Będziesz już moja bez wątpienia,
Jak żadna inna na tej ziemi!
O miłości! Na zielonych ziemiach!

Na wojnę na zielone błonia ciągnę
Daleko, daleko stąd,
Tam, kędy piękne grają trąbki,
Tam jest mój dom – mój dom
Z darni zielonej”.

Alban Berg – Siedem wczesnych pieśni (1905–1908)

Tekst: autorzy różni

Przekład: Krystyna Jackowska-Pociejowa (nr 1, 3–7), Ilona Iwańska (nr 2)

Noc

Tekst: Carl Hauptmann

Mroczne chmury nad nocą, doliną,
Mgły się snują, cicho szemrzą wody,
Wtem krajobraz nagle się odsłania:
Patrz! Patrz uważnie!
Kraj cudowny z dali się wyłania.
Jak w snach wielkie, sterczą góry srebrne,
Dolin ciche ścieżki srebrzy blask
Z ukrytego łona ziemi;
I świat wzniosły, marzeń czysty świat.
Buk milczący tuż przy drodze stoi
Jak cień czarny, z dalekiego lasu
Niesie się samotny powiew.
A z ciemności głębinnej otchłani
Wybłyskują światła w noc milczącą.
O, chłoń samotność! Pij, moja duszo!
Patrz! Patrz uważnie!

Trzciniowa piosnka

Tekst: Nikolaus Lenau

Po tajemnej ścieżce leśnej
W blasku zmierzchu skradam się,
Gdzie sitowia brzeg odludny,
Dziewczę, i wspominam cię.

A gdy krzewy posepnieją,
Trzcina dziwnie szumiąc drga,
I tak skarży się i szepce,
Że mam płakać, płakać mam.

Zda mi się, że słyszę podmuch –
Głosu twego cichy dźwięk,
I tonący na dnie stawu
Twój łagodny, czuły śpiew.

Słowik

Tekst: Theodor Storm

Zdarzyło się, że całą noc
Wiódł słowik trele śpiewne,
I od tych słodkich jego pień
Co niosły się wśród dźwięcznych ech
Rozkwitły róże senne.

Kiedyś burzyła się w niej krew,
A teraz w myślach tonie,
Kapelusz letni w ręku ma,
Cierpliwie znosi słońca żar,
I nie wie, co ma począć.

Zdarzyło się, że całą noc
Wiódł słowik trele śpiewne,
I od tych słodkich jego pień
Co niosły się wśród dźwięcznych ech
Rozkwitły róże senne.

Snem uwieńczony

Tekst: Rainer Maria Rilke

To był ten dzień chryzantem śnieżnobiałych,

Przepych ich niemal przeląkł mnie...

A potem, potem wziąć mi duszę przyszłaś

W głęboką noc.

Strwożyłem się, i przyszłaś słodka, cicha,

O tobie właśnie myślałem we śnie,

Tyś przyszła, i jak w baśni rozdzwiewała

Łagodnie noc.

W pokoju

Tekst: Johannes Schlaf

Jesienne światło słoneczne.

Zagłada cichy wieczór do pokoju.

Szkarłatny ognek

Trzaska w czeluści pieca, płonie.

Na twych kolanach głowa moja.

O, jak mi dobrze!

Gdy w oczach moich twe oczy toną,

Jak słodko mijają chwile.

Oda miłosna

Tekst: Otto Erich Hartleben

W ramionach miłości zmorzył nas błogi sen,

Za oknem otwartym podsluchiwał letni wiatr,

I spokojne tchnienie oddechów naszych unosił

W jasną, księżycową noc.

Z ogrodu zapach róż nieśmiało po omacku
Szukał drogi do naszego łoża,
Niosąc nam cudownie piękne sny,
Upojne sny, tęsknotą przepojone.

Letnie dni

Tekst: Paul Hohenberg

Oto nad światem ciągną dni
Wprost z błękitnej wieczności,
A letni wiatr rozwiewa czas.
Nocami wieniec wije z gwiazd
Błogosławiona Pana dłoń
Nad ziemią cudów, wędrówek.
O serce, co wyśpiewać może
Twą pieśń wędrowca w dni tych porze,
Gdy zachwyty skroś przenika cię?
Cichniesz, gdy słyhać łąki śpiew,
I słowo milknie, gdy wciąż nowy
Obraz wypełnia cię cudowny.

Hugo Wolf – Pieśni Mignon (1889–1891)

Tekst: Johann Wolfgang von Goethe (z „Lat nauki Wilhelma Meistra”)

1

Przekład: Artur Górski

Nie pytaj więcej, milczeć muszę;
Tak każe obowiązku głos;
Otwarłabym przed tobą całą duszę,
Ale mi wzbrania los.

Gdy wraca słońca promienista władza,
Noc się rozjaśnia i dzień świta biały.
Ukryte źródło opokę rozsadza
I hucząc, wolnym nurtem rzuca się ze skały.

Kto smutny szuka piersi swego druha,
Tam się wypłacze biedny najswobodniej;
Mych ust przysięga strzeże; – Bóg jej słucha,
I tylko Bóg – może mię zwolnić od niej.

2

Przekład: Artur Górski

Kto zna tęsknotę, ten zrozumie,
Jak cierpię biedna!
Wokoło radość, w ludzi tłumie
Smutna ja jedna...
Oczyrna się przez błękit łamię
I lży mnie pieką;
Ach, ten, kto kocha mię i zna mię,

Jakże daleko!

Piersi me płoną, we krwi szumie

Gnę się bezwiedna. –

Kto zna tęsknotę, ten zrozumie,

Jak cierpię biedna.

3

Przekład: Wojciech Kunicki i Ewa Szymani

Niech lśnię złudą, nim się stanę,

Pozostawcie białą suknię!

Z ziemi pięknej w sny nieznane,

W grób – dom trwały szybko umknę.

Tam odpocznę chwilkę sobie,

Potem świeżym okiem spojrzę,

Zrzucę czystą mą ozdobę,

Pas i wieniec swój tam złożę.

Czy mężczyzna, czy kobieta,

W niebie nie chcą wiedzieć tego,

Jakiś ubiór – nędzny detal

Ciała przeistoczonego.

Chociaż trudu nie zaznałam,

Wielki ból nosiłam z sobą;

I się w smutku postarzałam,

Dajcie mi znów wieczną młodość!

4

Przekład: Wojciech Kunicki i Ewa Szymani

Czy znasz ten kraj? – tam kwitną cytrynowe drzewa,
W listowiu ciemnym błyszczy pomarańcza,
Z błękitu nieba lekki wiatr zawiewa,
Mirt rośnie w ciszy, laur łaknie słońca,
Czy wiesz, o czym mówię?
To kraj ci nieznanym,
Tam cię zaprowadzę, mój umiłowany!

Czy znasz ten dom? – tam na kolumnach dach spoczywa,
A w pięknej Sali, która lśni i świeci,
Kamiennych bogiń dźwięczy skarga żywa:
Jak bardzo cię skrzywdzono, biedne dziecię!
Czy wiesz, o czym mówię?
To dom ci nieznanym,
Tam cię zaprowadzę, obrońco kochany!

Czy znasz ten szczyt? – gdzie ścieżka wiedzie ponad chmury,
Muł musi we mgle wspinać się do góry,
W pieczarach mieszka dawne plemię smocze,
Ze skały stromej wodospad łaskocze:
Czy wiesz, o czym mówię?
Na ten szczyt nieznanym,
Wiedzie nasza droga, ojciec uwielbiany!